

## Głos w sprawie regulacji prawnych co do metody „in vitro”

18. 10. 2010

1. Wg mnie stanowisko Kościoła w Polsce jest zbyt restrykcyjne. Nie da się zatrzymać procesu, który w świecie jest tak bardzo rozpowszechniony, a jego twórca dostaje nagrodę Nobla.
2. Ustalając regulacje prawne powinno się zabezpieczyć przed nadużyciami i ustanowić ograniczenia (w oparciu o Ewangelię).
3. Bóg jest Miłością, a umożliwienie posiadania upragnionego dziecka, które ma gwarancję być otoczone miłością, nie przeczy tej zasadzie.
4. Niszczenie zarodków zachodzi też w normalnym procesie. Śmierć jest tylko przejściem do innego, prawdziwego życia. Ważniejsze jest ratowanie duszy przed śmiercią wieczną.
5. W Kazaniu na Górze Chrystus omawiając przykazanie „nie zabijaj”, niemal na równi traktuje zabijanie słowem jak zabijanie fizyczne (Mt 5, 21-22). Dlaczego więc istnieje taka przepaść między jednym, a drugim sposobem zabijania?
6. Dlatego nie wydaje mi się tak groźne niszczenie zarodków w procesie „in vitro”, gdyż:
  - jeśli nadrzędną sprawą jest powołanie do życia dziecka, to zarodek, który jest potencjalnym człowiekiem, można uznać, że posiadał specjalną szansę zbawienia, gdyż *„nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”* (J 15,13). On oddaje swoje życie dla szczęścia swoich rodziców i za swojego brata lub siostrę.
  - gorszym wyjściem jest mrożenie zarodków, gdzie potencjalny człowiek zostaje w stanie zawieszenia, niepewny swej przyszłości.
  - nic nie dzieje się bez woli Bożej, jeśli więc Bóg dopuszcza powstanie człowieka metodą pozaustrojową, to przy stosowaniu jej, najważniejsze jest zachowanie etyki chrześcijańskiej tzn. Miłości.
7. Aby metoda ta służyła dobru rodziców i dziecku, powinno się postawić pewne warunki:
  - stosowanie tej metody dopuszcza się jedynie dla małżeństw, które pozostają bezdzietne przy wieloletnim (?) pożyciu i wyczerpali już inne metody leczenia bezpłodności. Ma to zapewnić dziecku najwłaściwsze wychowanie w normalnej rodzinie.
  - państwo pokrywa jedynie część (np. 50%) kosztów leczenia. Pozostałe koszty pokrywają rodzice, bo świadczyć to będzie o ich determinacji.
  - wydaje mi się, że ilość powołanych do życia zarodków powinna być w jakimś stopniu ograniczona.